WIADOMOŚCI

KRAJOWE I EMIGRACYJNE

PISMO HISTORYCZNE I LITERACKIE.

N° 5. DNIA 18go MARCA 1837.

kosztuje dziennie Centimów 80 z których 25 wychodzi na żywność. Ubranie kosztuje bardzo mało, bo wszystko się robi w więzieniu.

W Auburn np. w 1830 r. było więzniów 620, z tych 160 było zajętych pracowaniem na zaopatrzenie potrzeb więzienia, praca reszty więzniów była puszczoną w antrepryzę. Liczba antreprenerów jest ile można największa, a czas kontraktu z nimi ile można najkrótszy; nigdy dłuższy jak rok. O dostarczanie zaś żywności dla więzniów kontrakt jest tylko półroczny. Dzień więznia szacowany bywa połowę zwykłéj ceny.

Pozostaje nam mówić :

O DOMACH SCHRONIENIA.

Sławny Amerykanin *Clinton* powiedział że *dom schronienia* (maison de réfuge), jest najlepszym pokutnym zakładem, na jaki rozum i dobroczynność zdobyć się mogły. Pierwszy taki dom w Nowym—Yorku założono w r. 1825; w Bostonie w 1826; w Filadelfii w 1828. Siła stowarzyszenia tak przemożna w Ameryce, dźwignęła pomysł natchniony ludzkością. Niektórzy obywateli Nowego—Yorku, dotknięci losem młodych winowajców narażonych na ostatnie zepsucie w towarzystwie zastarzałych zbrodniarzy, oddali pod sąd opinii publicznéj myśl założenia *domów schronienia*; nadbiegła pomoc liczniejszych obywateli i myśl ta wykonaną została. Tak tedy zakład *domów schronienia* w Ameryce jest dziełem Obywateli nie zaś Rządu, który wszakże udziela temu zakładowi swojéj pomocy niewdając się bynajmniéj w jego zarząd, który wyłącznie do samych akcijonaruszów należy, chociaż do tych domów, młodzież i dzieci, bądź wyrokiem skazane, bądź podejrzane, bądź opuszczone, tylko władze rządowe odsyłać mogą.

Pożytek i potrzeba *domów schronienia* dla młodych winowajców są powszechnie uznane. Tryb tych domów ani jest twardym dla dzieci, ani przyjemnym dla winowajców; a przeto zasłania dzieci od zbytniéj kary i strzeże towarzystwo od bezkarności. Dzieci okazujące złe skłonności, opuszczone lub włóczęgi, potrzebują opieki i nauki, a w *domach schronienia* znajdują jedno i drugie.

Domy te trzymają środek pomiędzy więzieniem a szkołą. Winowajcy równie jak i niewinowajcy, niemają oznaczonego czasu, na jaki do domów schronienia są odsyłani. Czas ten zależy zupełnie od woli dyrektorów tych domów, którzy mają wyłączne prawo nad młodzieżą sobie powierzoną dopóki ta lat 20 nieskończy.

Zachodzą następujące różnice w urządzeniu domów schronienia w Ameryce :

W New-York i Filadelfii dzieci sypiają w osobnych pokoikach. W Bostonie piają razem w wielkich salach : dozór przeto trudniejszy. Czas dzieci podzielony jest między pracą i nauką; uczą je, nauk

elementarnych i jakiego rzemiosła; na pierwszym też względzie mają naukę religii. Na wstępie do domu nauczają dziécie jaki jest w domu porządek i mówią mu: *niekłam nigdy, a czyń jak możesz najlepiéj*. Zapisują je potem do wielkiéj xięgi w którą się wpisują wszelkie uwagi o moralności dziecięcia, tak przed, jak i w czasie jego bytności w domu. Dzieci wszystkie są podzielone na klassy, stosownie do wieku i moralności. W New—York i Filadelfii, do 1éj klassy należą dzieci, które nieprzysięgają się, niekłamią, nieużywają wyrażeń nieprzystojnych i pilne są w szkole i przy warsztacie. W Bostonie do 1éj klassy należą i te, które usilnie i stale w dobrém postępują.

W Bostonie dom schronienia, przedstawia obraz społeczności; aby wejść do niego, trzeba nietylko znać jego prawa i ustawy, lecz nadto trzeba wytrzymać próbę i być przyjętym większością głosów.

W każdym domu w miarę prowadzenia się, dzieci przechodzą z jednéj klassy do drugiéj. W New—York i Filadelfii, praca w warsztatach zajmuje 8 godzin na dzień, nauki szkolne godzin 4, pacierze ranne i wieczorne godzinę, a 9 godzin zostaje na spanie. W Bostonie, praca zajmuje godzin 5 1/2, nauki szkolne godzin 4, nauka religii godzinę; 2 1/2 godziny trwają zabawy, w czasie których, podzielający je dyrektorowie, kształcą umysł i serce dzieci. Czytania, pisania, rachowania, geografii i historii nauczają podług metody Lankastra. W Filadelfii dom schronienia ma znaczną bibliotekę.

Kto prędzéj skończy robotę ma prawo iść do zabawy. Wszelkie gry są zakazane.

W domach tych wielkie jest około zdrowia staranie. Dzieci odziane są czysto, codzień myją ręce i nogi, mają pakarm obfity i zdrowy, wszystkie jednaki, piją tylko wodę. Żadnych przekupek przy domu niema.

Administracija domu trudni się dostarczaniem pokarmów, odzienia i łóżek. Dziewczęta chociaż oddzielone od chłopców, wykonywają wiele robót do utrzymania całego domu, jakoto: pranie, szycie zatrudnienie w kuchni i t. p.

Praca dzieci wypuszcza się w antrepryzę; przedsiębierca może uczyć rzemiosła, ale niema żadnego wpływu na dzieci.

W ogólności utrzymanie domów schronienia jest kosztowniejszém od utrzymania więzień.

Na straży posłuszeństwa i porządku stoją nagrody i kary. W New—Yorku i Filadelfii, nagrody są: należenie do klass wyższych, znaki honorowe i urzędy szkolne. Kary są następujące: odsunięcie od zabaw; zamknięcie, skazanie na chleb i na wodę, i chłosta. W Bostonie kar cielesnych niema. Tam całe prowadzenie zakładu oparto na wznioślejszych zasadach: jest ciągłe dążenie do podnoszenia umysłu dzieci, dla tego postępują z niemi, jak z ludźmi dorosłymi i wolnymi.

Tam pierwszą zasadą jest: że nikt niemoże być karany za winy nieprzewidziane prawami Boskiemi, krajowemi, lub samego domu. Drugą zasadą jest: że karanie za nieuszanowanie przeciwko Bogu przechodzi możność człowieka; a przeto temu co się téj winy dopuści zakazuje się tylko uczestnictwo w obrzędach religijnych. Kara ta uważaną jest za najdotkliwszą i najwięcéj upakarzającą. Wszelkie donoszenia kolegów są najsrożéj zakazane. Powiedziano: że nikt nie będzie karany za winę do któréj sam szczérze się przyzna. Jest xięga moralności, w któréj co wieczór same dzieci zapisują sobie złe i dobre noty, i zwykle za surowo się sądzą.

Pomiędzy dziećmi zaprowadzone są sądy przysięgłych (jury) do rozsądzenia wątpliwości w przyznaniu nagrody lub kary. Same też dzieci wybierają z pomiędzy siebie urzędników czyniąc to z największą powagą. Same tylko dobrze prowadzące się dzieci, są wyborcami i wybieralnemi, a należące do 1éj klassy mają dwa głosy. Powierzanie kluczów, wolność wychodzenia bez opowiadania się, wiara zupełna, obchodzenie dnia urodzin; są to rozmaite stopnie nagrody.

Karami są: utrata prawa wybiéralności, zakaz wchodzenia do Dyrektora bez pozwolenia, zakaz rozmawiania z innymi, znaki złe, zawiązanie oczów, więzienie.

Widzimy że system Bostoński jest

wznioślejszy, ale też wymaga aby przełożeni byli ludźmi nadzwyczajnego poświęcenia się. System używamy w Nowym Yorku i Filadelfii jest łatwiejszy i lepiéj się udaje.

Powiedzieliśmy że dzieci zostają w domu schronienia, albo do lat 20, albo tylko tak długo, jak Dyrektor domu widzi tego potrzebę. Wypuszczają zwykle dziecię, gdy się to pozbędzie złych nałogów i nauczy się jakiego rzemiosła, jednakże nie inaczéj jak upatrzywszy dlań miejsce bezpieczne i korzystne, czy to na służbę w uczciwym domu, czy na czeladnika przy uczciwym rzemieślniku, czy na pracownika u uczciwego rolnika; i tego przestrzegają aby nieodsyłać młodzieńca do miejsca z którego przybył, a w którém mógłby znaleść dawnych towarzyszów hultajstwa.

Jest zwyczaj, że nikogo przed upłynieniem całego roku z domu schronienia niewypuszczają.

Wychodzącemu z domu schronienia dają na pożegnanie pismo ułożone w czułych wyrazach i bibliję. Wypuszczony pisuje do Dyrektora i zostaje pod opiekuńską władzą domu z którego wyszedł, a do którego, gdyby się źle sprawował, lub swego Pana porzucił, powraca po nowe nauki. To powracanie może kilka razy nastąpić. Władza Dyrektora w tym względzie ustaje dopiero, gdy chłopiec lat 20, a dziewczyna lat 18 kończy.

W Filadelfii doświadczono, że większa połowa dzieci wyszłych z zakładu prowadzi się dobrze.

W Nowym Yorku, z wypuszczonych 427 okazało się:

Dobrych	85
Bardzo dobrych	41
Złych	34
Bardzo złych	24
Wątpliwych	37
Prędzéj dobrych jak złych	24
Prędzéj złych jak dobrych	14
O reszcie jeszcze niewiedziano.	
Z pomiędzy dziewcząt	86
Było dobrych	37
Bardzo dobrych	11
Złych	22
Bardzo złych	16

Z 513 dzieci schronionych, 200 uratowano od niezawodnego zepsucia.

Są dzieci, których poprawa jest prawie niepodobna, takiemi są pomiędzy chłopcami pijaki i złodzieje; pomiedzy dziewczynami nierządnice.

Uczyniono i to postrzeżenie, że jest bardzo trudno poprawić chłopca po latach 16tu, a dziewczynę po latach 14tu.

W ogólności pomyślnie skutki domów schronienia coraz bardiéj się rozwijają.

Filadelfija, 19 stycznia 1837.

»Otrzymawszy od ziomków Alexandra Jełowickiego i Eustachego Januszkiewicza dość znaczną ilość książek w języku polskim i francuzkim, powierzonych memu staraniu na użytek publiczny, powziołem myśl, ażeby nie rozpraszając ich, zrobić początek biblioteki polskiéj, która z czasem użyteczną być może ziomkom, na tę półkulę rzuconym. Książe Adam Czartoryski i Poseł Amancyusz Żarczyński zwiększyli nieco ten początkowy zbiorek. Wynurzywszy wspomnionym osobom wdzięczność w imieniu ziomków w Ameryce będących, pozostaje mi jeszcze odezwać się do Towarzystw polskich we Francji i Anglji, oraz do szanownych autorów, wydawców i wszystkich w ogólności Polaków w Emigracji, ażeby do tylu swych patriotycznych uczuć i czynności dołączyli tę jednę i raczyli wspierać ten początkowy narodowy zakład, który pomnożony ich ofiarami, albo raczéj przez nich wzniesiony, odbierze stosowną do miejscowych okoliczności organizacyą, oraz najdogodniejszą, dla Emigracji w Ameryce, dopóki toż nieszczęsne tułactwo znosić będzie. Bez takowych pomocy, najszczérsze usiłowania mało skutecznemi będą. Książki we wszystkich językach i przedmiotach, mappy, litografije, ryciny, medale, muzyka narodowa i to wszystko co ma styczność z naszą narodowością, przyjmowane będzie z wdzięcznością.

Czynię do was zacni Ziomkowie tę odezwę w nadziei, że pojąwszy zamiar, z równą gorliwością i zapałem wesprzecie go jak wspieracie tyle innych zakładów Emigracji. Jeśli zaatlantyczni współ bracia pozbawieni są i tych nie wielu przyjemności, któremi wy się cieszyć możecie, oby tę przynajmniéj mieli pociechę, że żyją w waszych sercach i pamięci.»

Marcin Rosienkiewicz.

P. S. Adres pod którym najpewniéj wszystko dojdzie, M. Ros. (for the Polish Library) 105 South Ninht Street Philadelphia (Penn.)—Posyłki większe w Paryżu przez P. Arthus Bertrand, fils, Libraire Rue Hautefeuille N. 23, w Londynie przez P. Baldwin and Cradock, Booksellers, Pater noster Row; którzy je przeszlą pod adresem P.J.Dopson Philad. Pisma peryodyczne idrobne broszurki przesyłane w nierozcinanych arkuszach, najlepiéj jest przesyłać zwykłą pocztą i sposobem jak się posyłają gazety, z dodaniem na wierszchu: *News papers*, co znacznie koszt transportu zmniejsza i cłu nie podlega.

Życzliwi Ziomkowie niech raczą ofiary swe składać u Posła Aleks. Jełowickiego.

Wiadomości Rozmaite.

—Synod moskiewski ogłosił tabellę zmian ludności wyznania Grecko - rossyjskiego w r. 1836 z któréj okazuje się iż w prowincyach od polski oderwanych urodziło się płci męzkiéj 66,694, żeńskiéj 63,496, zaślubiono par 39,835.—Umarło osób płci męzkiéj 77,764, żeńskiéj 56,680. Największa ludność greko-rossyjskiego wyznania jest w Gubernii Kijowskiéj, a następnie w eparchiach: podolskiéj, wołyńskiéj, mińskiéj i połockiéj.

— Ukazem 3 stycznia 1837, zabroniono przyjmować do kancellarji ministerstw osoby mające stopnie naukowe aż nim pierwéj niewysłużą lat 3 w służbie w gubernii « Pochodzący zaś (słowa ukazu) z gubernii zachodnich (wyjąwszy wyznających wiarę grecko-rossyjską lub grecko-unitską) *dla dania im większéj sposobności wyuczenia się języka Rossyjskiego,* niebędą umieszczeni po tychże kancellaryach, aż nim pierwéj nie wysłużą lat pięciu w guberniach wielko Rossyjskich.»

—W Kijowie zawiązano w sierpniu 1834 towarzystwo wod mineralnych które urządziło je w gmachach należących do carskiego pałacu. W r. 1835 było osób 60 — sprzedano wod za 6,000 r. ass. w. r. 1836 było osób 121 sprzedano zaś wod za 10,000 r. ass.— W r. 1837 używanie wod zacznie się w miesiącu maju.

— Polacy zamieszkali w Nancy świadomi dobroczynnéj opieki jakiéj doznawała szkoła dziatek polskich w tém mieście exystująca od zmarłéj Pani Anny Cruickshank postanowili: 1°) aby dziatki uczące się w téj szkole i ich rodzice, oraz nauczyciele nosili żałobę do dnia 26 lipca tojest po dzień jéj imienin; 2) że po odbytem żałobném nabożeństwie, cyfra jéj upleciona z nieśmiertelników i z napisem *wdzięczność dla opiekunki,* okryta krepą czarną zawieszoną będzie w sali szkolnéj aż do d. 26 lipca, poczem zdjęta będzie krepa a cyfra pozostanie jako pomnik wdzięczności aż dopokąd szkoła exystować będzie. — Uroczystość ta miała miejsce 15 stycznia w którym to dniu mieli mowy; Włodzimierz Gadon i Józef Rymkiewicz, a akt jéj spisany w exemplarzach litografowanych rozesłanym został do wszystkich towarzystw polskich.

Dnia 18 marca o godzinie 11 z rana w kościele S. Philippe du Roule, odbyło się żałobne nabożeństwo za duszę ś. p. Zofii z XX. Czartoryskiéj Zamojskiéj zmarłéj we Florencii d. 27 lutego b. r.

— W Londynie zmarł pierwszych dni marca ziomek Migurski.

Wyszły z druku *Wieczory Pielgrzyma* rozmaitości moralne, polityczne i literackie przez Stefana Witwickiego, 1 vol. in-18 stron 390. fr. 7. Cena dla Emigracji fr. 5.

W Księgarni Polskiéj znaleść można exemplarze *Livre des Pelerins*, tłumaczenia Montalemberta. fr. 3 c. 50. dla Emigracji fr. 2 c. 50.

Do tego numeru załączony jest prospekt na *Zywot T. Kościuszki*, *L. Chodźki.*